

# Pierwsi goście

Natalia Jerzak

Legenda powstała w ramach projektu  
„Legendy Wierzyckie” z okazji 800-lecia Wierzyck

Dawno, dawno temu – w czasach, gdy na ziemiach polskich władali pierwsi Piastowie, a w lasach i borach żyło całe bogactwo dzikiego zwierza i ptactwa – przy jednym z gościńców stała gospoda. Ogromne wierzeje miały strzec podróżnych przed złodziejami i wilkami, ciepła strawa i słomiane posłania mogły zachęcać do odpoczynku. Jednak gospoda od lat stała pusta. Nikt nie pamiętał już, dlaczego wierzeje gospody zostały zamknięte, co stało się z gospodarzem.

Pewnego dnia pobliską drogą przechodził Maciej z Grzybowa. Zamierzał on poślubić Jagnę – piękną i mądrą córkę szewca, jednak nie mieli gdzie zamieszkać. Gospoda wydała mu się doskonałym miejscem na początek wspólnego życia. Jak pomyślał, tak też uczynił. Pewnego słonecznego popołudnia, pośród potoku jesiennych liści, wspólnie otworzyli wierzeje gospodarstwa. Oczyszczenie terenu, naprawa drobnych usterek, dokonanych przez czas, zajęło im kilka tygodni. W końcu byli gotowi na przyjęcie pod swój dach podróżnych. Ci jednak nie przybywali. Maciej zaczął popadać w zwątpienie, jednak mądra Jagna nie traciła ducha.

- Otwórzmy szeroko wierzeje, niech stoją otworem w dzień i w nocy, zapraszając do gościny – poprosiła.

- Jakże możemy zostawić otwarte wierzeje nocą?! Co z dzikimi zwierzętami?! - zawołał Maciej

- Zaufaj mi – poprosiła Jagna

Tak też uczynili. Wrota stały otworem dniem i nocą, jednak podróżni nie przybywali. W końcu – pewnego zimowego wieczora ujrzeli w bramie

ranną wilczycę z dwoma młodymi.

- Szybko, zamknijmy wierzeje! - zawołał Maciej. Jednak Jagna delikatnie ujęła jego dłoń.

- Może to właśnie są zbłąkani podróżni, którzy potrzebują naszej pomocy?

- spytała

- Ależ to dzikie zwierzęta! - wykrzyknął Maciej

- Jednak Jagna była tak spokojna, a wzrok rannej wilczej matki, pragnącej tylko obrony dla swych dzieci tak łagodny, że Maciej niechętnie przystał na prośbę żony.

- Jagna dbała o swoich niecodziennych gości, przynosząc im wodę i jedzenie, a wilki – jakby niepomne swej dzikiej natury, nie czyniły gospodarzom krzywdy. Gdy rany wilczycy się zagoiły, zwierzęta pewnego dnia odeszły. Jednak wizyta pierwszych gości Jagny i Macieja okazała się dobrą wróżbą – od chwili ich odejścia nie było dnia, by jakiś strudzony pielgrzym nie zawitał do gospody. Wieść o wierzejach szeroko otwartych dla podróżnych rozniosła się po okolicy. Niektórzy goście, zauroczeni magią tego miejsca, postanowili wybudować w sąsiedztwie domy. Osadę tę nazwano Wierzeją – dla upamiętnienia gościnności pierwszych gospodarzy, a po latach nazwę tę zmieniono na taką, która na mapach widnieje do dziś: WIERZYCE.

Koniec